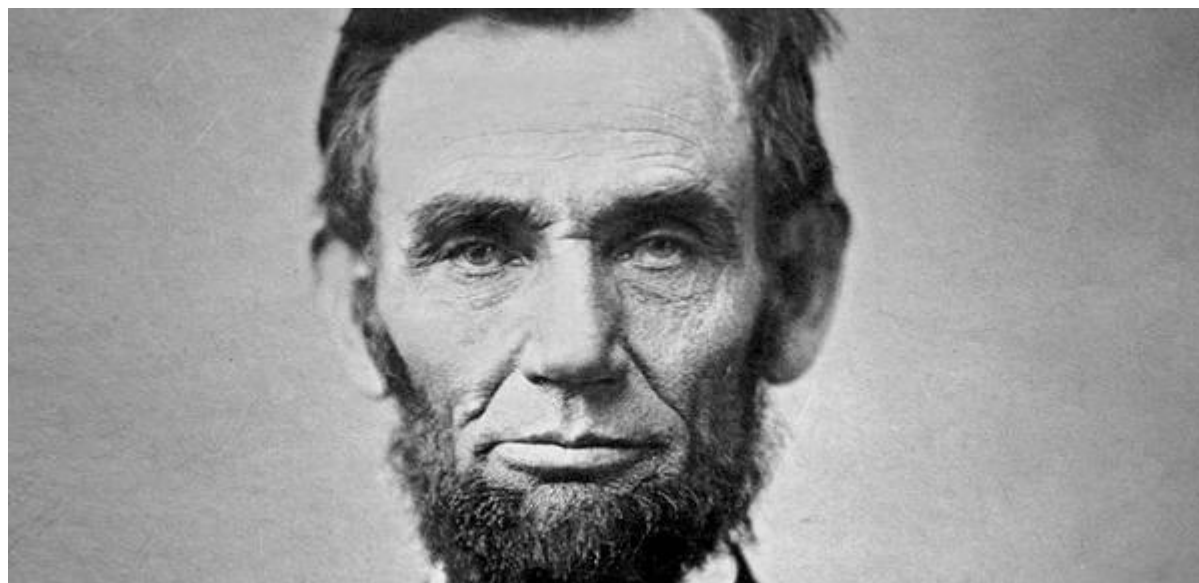


Abraham Lincoln nie był bohaterem, lecz tyranem

30 kwietnia 2015

Imperium Amerykańskie otwarcie szerzy kłamstwa w podręcznikach historii oraz w inicjatywach na rzecz zachowania pamięci historycznej.



Mauzoleum Abrahama Lincolna w Waszyngtonie jako święte miejsce dla członków Ruchu na Rzecz Praw Obywatelskich to jeden z przykładów ironii historii. To również tutaj swoje słynne przemówienie „I have a dream” („Mam marzenie”) wygłosił Martin Luther King.

Według Lincolna czarni nie są równi białym. Tych pierwszych zamierzał odesłać z powrotem do Afryki. Jeśli Lincoln nie zginąłby w zamachu, to niewykluczone, że plany repatriacji czarnych stałyby się jednym z elementów jego powojennej polityki.

Thomas DiLorenzo i wielu innych niezależnych historyków bezsprzecznie dowiodło, iż celem zbrojnego ataku na Skonfederowane Stany Ameryki nie było wyzwolenie niewolników. Proklamacja Emancypacji weszła w życie dopiero w 1863 roku [secesja rozpoczęła się w 1861], kiedy to na Północy zaczęła

rosnąć w siłę opozycja wobec polityki Lincolna, mimo tego, że w celu uciszenia swych przeciwników i prasy wdrażał on środki rodem z państwa policyjnego. Dekret prezydencki znoszący niewolnictwo był taktyką wojenną, która miała pomóc Unii w wygraniu wojny. Wyzwolonych niewolników rekrutowano do armii Północy, na miejsce poległych żołnierzy. Żywiono też nadzieję, że Proklamacja doprowadzi do wybuchu powstania niewolników, które rozniesie się na całe Południe, w wyniku czego biali żołnierze, walczący po stronie Konfederatów, powrócą z wojny do domu, by chronić swe kobiety i dzieci. Tym sposobem chciano przyspieszyć klęskę Południa, a w konsekwencji nie dopuścić do tego, by na Północy umocnili się przeciwnicy Lincolna.

Pomnik Lincolna wzniesiono w celu upamiętnienia faktu ocalenia imperium, a nie „wyzwolenia niewolników”. Lincoln jako Wybawca Imperium, gdyby nie zginął w zamachu, zostałby zapewne okrzyknięty dożywotnim cesarzem.

Profesor Thomas DiLorenzo napisał: „Lincoln w trakcie całej swej kariery politycznej próbował korzystać z przywilejów władzy, by wspierać interesy majątnych elit przemysłowych (odpowiednika współczesnego 1% najbogatszych) najpierw w Illinois, a następnie w pozostałych północnych stanach, przy pomocy ceł zaporowych oraz działając na rzecz dobrobytu korporacji budujących drogi, kanały i tory kolejowe, których inwestycje były finansowane przez bank federalny, kontrolowany przez polityków pokroju Lincolna”.

Lincoln był człowiekiem imperium. Kiedy tylko podbito, spustoszone i splądrowano Południe, grupa jego generałów – zbrodniarzy wojennych w typie Shermana i Sheridana – zajęła się eksterminacją Indian z Wielkich Równin. Był to jeden z najokrutniejszych aktów ludobójstwa w historii ludzkości. Syjoniści z Izraela do dziś podkreślają, że kradnąc Palestynę, wzorowali się wymordowaniu Indian przez Waszyngton.

Unia, napadając zbrojnie na Konfederację, miała na uwadze gospodarczy rozwój imperium, poprzez umocnienie kontroli nad

Południem, między innymi za pomocą taryf celnych. Północ opowiadała się za protekcjonizmem, natomiast Południe było za wolnym handlem. Unia chciała finansować rozwój swojej gospodarki, zmuszając Konfederację do płacenia zawyżonych cen za dobra przemysłowe, sprowadzane przez nią z Północy. Służyła temu ustawa celna Morrilla, która na początku zwiększała stawkę cła ponad dwukrotnie, tj. do 32,6%, a następnie aż do 47%. Wyższe opłaty celne doprowadziły do tego, że zyski z eksportu produktów rolnych wygenerowane na Południu, zaczęły zasilać kufry przemysłowców i wytwórców z Północy. Wprowadzono je po to, by strumień wydatków na lepsze i tańsze dobra przemysłowe, sprowadzane do tej pory z Anglii, został przekierowany na Północ, gdzie wytwarzano je po zawyżonych kosztach.

To z tej przyczyny Południe wystąpiło z Unii, korzystając z prawa o samostanowieniu, zgodnego z Konstytucją.

Celem Lincolna było ocalenie imperium, a nie zniesienie niewolnictwa. W swoim pierwszym wystąpieniu inauguracyjnym „stał murem w obronie niewolnictwa”. Nie godził się na secesję Południa, mimo że było ono obarczone taryfami Morrilla. O niewolnictwie mówił: „Nie mam powodu, aby pośrednio, czy bezpośrednio, ingerować w kwestię niewolnictwa w tych stanach, w których ono istnieje. Nie mam ani prawa, ani chęci tego robić”. Przyjmując takie stanowisko, Lincoln przypominał zebranym, że popiera ustalenia Partii Republikańskiej w tej kwestii z 1860 roku. Lincoln opowiadał się również za przyjęciem Ustawy o zbiegłych niewolnikach, która zobowiązywała urzędników z Północy do organizowania pościgów za uciekinierami oraz oddawania ich w ręce właścicieli. Wyraził ponadto poparcie dla poprawki konstytucyjnej Corwina, uprzednio przegłosowanej przez senatorów z Północy, która zabraniała ingerencji w niewolnictwo urzędników ze szczebla federalnego w stanach, w których ono istniało. Dla Lincolna i jego sojuszników zdecydowanie ważniejsze niż niewolnicy były interesy imperium.

DiLorenzo objaśnia, na czym polegał układ, jaki Lincoln zaproponował Konfederacji. Jednakże, tak jak dla Północy znacznie ważniejsze niż zniesienie niewolnictwa było utrzymanie imperium, tak dla Południa bardziej istotne niż gwarancje Unii w sprawie utrzymania niewolnictwa było uwolnienie się od olbrzymich obciążeń podatkowych na dobra produkcyjne sprowadzane z Północy, a w efekcie od podatku od zysków ze sprzedaży płodów rolnych.

Jeśli chcecie pozbyć się następstw prania mózgu, jakiemu zostaliście poddani, czytając oficjalne opracowania na temat zbrojnej napaści Północy na Południe, zachęcam do lektury książek DiLorenzo „The Real Lincoln” („Prawdziwe oblicze Lincolna”) oraz „Lincoln Unmasked” („Lincoln zdemaskowany”).

Tak zwana Wojna Domowa (ang.: American Civil War) nie była w istocie wojną domową. W wojnie domowej obydwie strony walczą o władzę rządową. Południe nie zamierzało przejmować kontroli nad rządem federalnym. Odłączyło się od Unii, na co Północ nie chciała się zgodzić.

Piszę o tym, by zilustrować, w jaki sposób fałszuje się historię, żeby wspierała agendę polityków. Opowiadam się za ochroną praw obywatelskich. W czasach studenckich byłem członkiem ruchu działającego na rzecz ich obrony. W zakłopotanie wprawia mnie natomiast przemiana Lincolna z tyrana, który był agentem kliki Jednego Procenta, gotowym zniszczyć wszystko na zlecenie imperium, w bohatera Ruchu na Rzecz Praw Obywatelskich. Kto będzie następny? Hitler? Stalin? Mao? George W. Bush? Obama? John Yoo? Jeśli Lincoln może stać się bohaterem dla obrońców praw obywatelskich, to równie dobrze może być nim dowolny oprawca. Ci, z których rozkazu mordowane są kobiety i dzieci w wojnach prowadzonych przez Waszyngton mogą zamienić się w obrońców praw kobiet i rzeczników praw dziecka. I prawdopodobnie tak się stanie.

Żyjemy w wynaturzonym, zdemoralizowanym świecie. Władimira Putina, prezydenta Rosji, fałszywie oskarża się o inwazję na

Ukrainę – kraj, który dotychczas był rosyjskim sojusznikiem i przez wieki stanowił część Rosji – pomimo że za obaleniem ukraińskiego, demokratycznie wybranego rządu stoi Waszyngton. Chinom wytyka on z kolei łamanie praw człowieka, podczas gdy on sam w XXI wieku wymordował więcej cywilów niż pozostałe kraje razem wzięte.

Nigdzie na Zachodzie monstrualne kłamstwa nie są kwestionowane. Oficjalnie szerzy się je w podręcznikach historii, w programach nauczania, w statutach różnych organizacji oraz w rozmaitych inicjatywach na rzecz zachowania pamięci historycznej.

Ameryce będzie bardzo trudno przetrwać dłużej niż kłamstwa, dzięki którym żyje.

Autorstwo: dr Paul Craig Roberts

Zdjęcie: [Alexander Gardner](#)

Źródło oryginalne: PaulCraigRoberts.org

Tłumaczenie i źródło polskie: [PRACowniA](#)